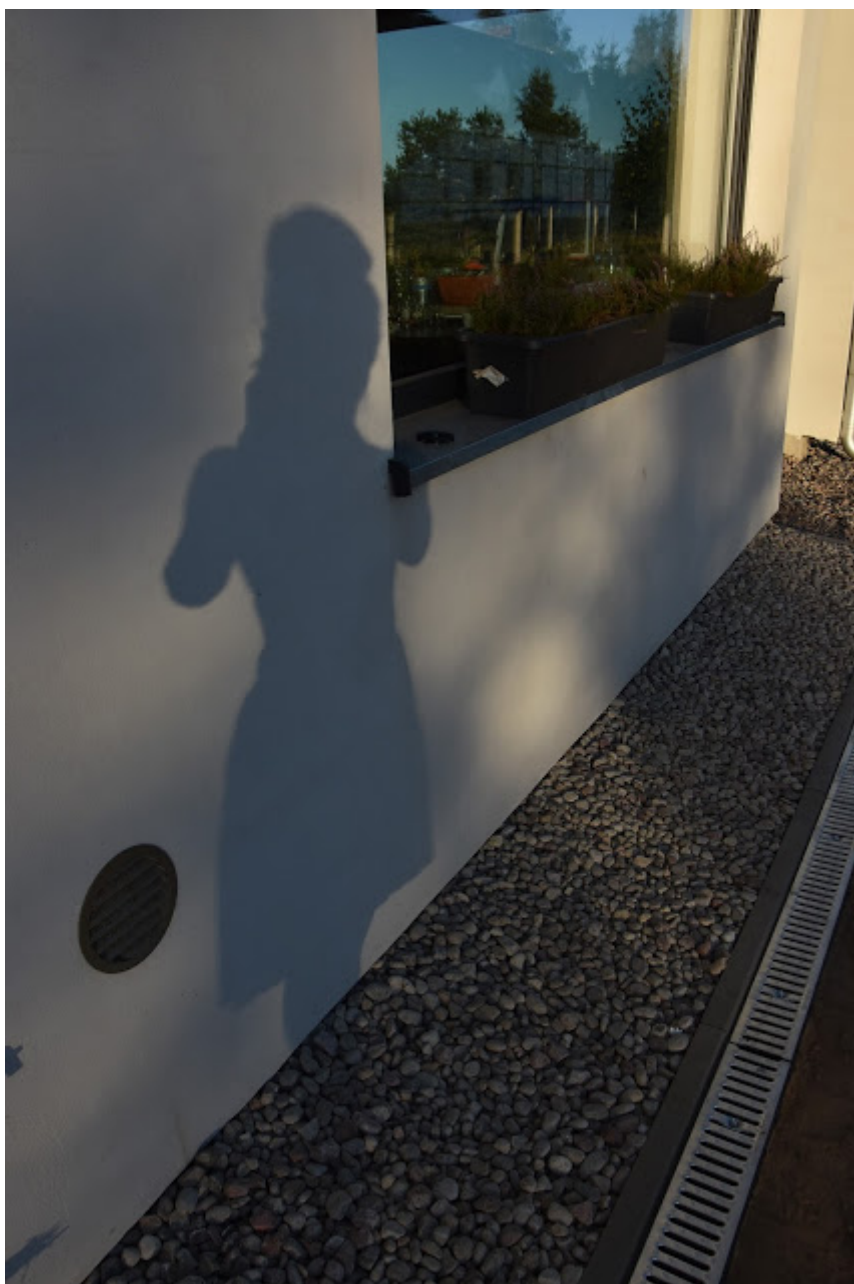


Chałupnicze produkcja leukocytów i synteza witaminy D nadal na  
mojej plejliście.  
Słońce na obiad i śniadanie.

Jest już trochę późno na to - wiem, wiem, dlatego też ekscesywnie  
podchodzę do tematu:  
jedni uwielbiają zapach napalmu o poranku,  
ja akurat cenię sobie Esbjörna Svenssona w niskim słońcu.



Wieści spoza wioski czerpię wyłącznie z  
Die Zeit,  
New Yorkera  
i  
Wiśni Twittera,

więc byłam wielce rada, gdy do śniadania czytając o  
Dakini  
dowiedziałam się, że i Ty w obszarze energii tybetańskiej.  
Lucky you!